

czenie, przyrzekając jej, że będzie odtąd innym człowiekiem. I dotrzymał słowa. Od tego dnia unikał złego towarzystwa i został tem, czem był przedtem: dumą i pociechą swojej matki.

Takie wrażenie wywiera Iza dobrej, pobożnej matki, gdy wznosi przy modlitwie ręce do góry za swe zbłąkane dziecko. Aniołowie zbierają łyżki w złote naczynia i zanoszą przed tron Boży i przynoszą łaskę dla zbłąkanego dziecka.

Rodzice mówcie prawdę!

Pani N. udała się ze swym synkiem na kolej żelazną i kupiła taki bilet, że jej chłopiec mógł jechać za zniżoną cenę jako „dziecko niżej lat dwunastu”. Oboje wsięli do wagonu. Konduktor oglądając bilety, pyta pani N.: „Pani masz tylko jeden bilet?” „Tak”, odpowiadała, „mój chłopiec nie ma jeszcze lat dwunastu”. „Ach, mamo!” zawołał chłopiec, „nie wiesz to, że w marcu skończyłem już trzynaste lat?” Na szczęście dla zawstydzonej matki zwrócił się konduktor już do innych podróżnych, nie słyszał więc już słów dziecka. Ta pani oszczędziła wprawdzie kilka groszy, ale w każdym razie straciła wiele na wierze swego dziecka.

W pobliskim miasteczku jest targ roczny. Janek chętnieby tam poszedł, ale ma szkołę. Matka nie mogąc się oprzeć prośbie synka zabrała go na targ. Nazajutrz dała polecenie Jankowi, aby powiedział nauczycielowi, że był wczoraj chorym, a on „obowiązek” ten spełnił.

Rodzice, czegoż to uczyte takim postępowaniem swoje dzieci? Jakże możecie się skarżyć, jeżeli was także później dzieci wasze okłamywać i oszukiwać będą? Bądźcie prawdziwi wobec swych dzieci, więcej jeszcze w uczynkach aniżeli w słowach!

Czyś modlił się już za swoje dzieci?

Pewien urzędnik przyprowadził swego niedobrego syna do proboszcza, umiającego obchodzić się z dziećmi; przedstawił on swoje dziecko bardzo źle, a żaden ojciec nie uczynił tego, jeżeli rzeczywiście tak nie jest.

„Mój panie, co zrobisz dla swego syna?”

„Odzywałem się do niego w dobrych słowach, a iareszcie w złych słowach”.

„Więcej nic?”

„Próbowałem także kija”.

„Więcej nic?”

Urzędnik spojrział zmieszany na księdza, a ksiądz rzekł: „Mój panie, z jednej strony zrobiłeś pan bardzo wiele, lecz jednego nie zrobiłeś pan:

Czyś modlił się pan już za swego syna?”

Urzędnik patrząc w ziemię odrzekł: „Nie!”

Zatem, w słowach „czyś modlił się już za twoje dzieci?” leży większa część wychowania. O wychowaniu pisano już książki; to jedno słowo: „Czyś się także modlił?” zawiera w sobie całą mądrość wychowania. Wychowanie dzieci jest pracą modlitwy!

Złote ziarna nauki świętych.

Rodzice przez swój zły przykład zadają gwałt swym dzieciom, zmuszając je niejako do grzechu.

Sw. Tomasz z Aquinu.

Nie rodzicami, ale mordercami jesteście, jeśli dzieciom swym nie dajecie należytego wychowania.

Sw. Bernard.

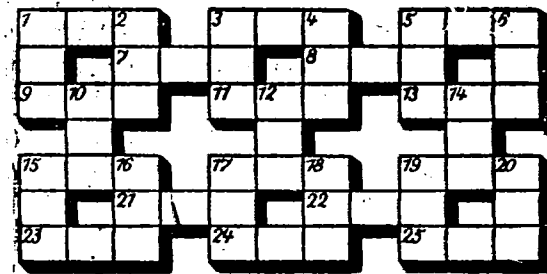
Lepiej mieszkać wśród dzikich zwierząt, jak wśród ludzi gniewliwych.

Sw. Ambroży.

DLA ROZRYWKI

mi	nad	no	Skok konika				ko	ży	bo
wics	na	wie					ła	le	rzy
trzyk	szu	do					ciu	prze	w
li	taj	świat					do	gwa	wie
się	ze	na					niech	do	mnie
wi	tek	bu					smu	rzy	za
dzi	ply	snu					mnie	sno	tni
wszys	dy	wi					mięk	wi	sta
ki	szep	kty					czar	wam	wio
lo	taj	rze					taj	kie	na
cze	drzą	sno	pę	cza	ła	mi	ze	sko	u
wio	no	i	ka	139		pusz	na	zle	ło
ła	ziar	ra	lo	sy	lia	wio	ru	ście	prze
doś	zie	po	no	sen	ny	le	tek	sza	pę

Nr. 140. Krzyżówka sylabowa.



Znaczenie wyrazów poziomo: 1. Zdrobniłe imię żeńskie, 3. Pleśń o Narodzeniu Dzieciątka Jezus. 5. Uczta pierwotnych chrześcijan. 7. Nazwa województwa należącego do dawnej Polski. 8. Z rodzaju jagód. 9. Oblicze, in. 11. Średniowieczny statek wojenny. 13. Roślina ogrodowa. 15. Z czego robią czekoladę. 17. Kupcy wielkoruscy. 19. Sofa z plecami. 21. Pismo codzienne drukowane. 22. Mieszkaniec. 23. Moneta, w liczbie mn. 24. Zwój. Inaczej, l. mn. 25. Przyglądający się rozgrywanej partii szachów.

Znaczenie wyrazów pionowo: 1. Powózka, 2. Opończa, chałat, inaczej. 3. Towarzysz. 4. Pokost używany na werniksy. 5. Nazwa rośliny amerykańskiej. 6. Prośba, żądanie. 10. Fałszywe włosy. 12. Stronictwo posłów. 14. Koło kształtu ślimakowatego. 15. Pokój pod pokładem statku dla podróżnych. 16. Charty. 17. Jakiej nabawił się choroby. 18. Teość. 19. Ciężkie roboty kopalniane. 20. Album do wpisywania.

Rowiązania zagadek z nr. 5.

Nr. 135. Kratkówka.

Z góry na dół: 1. Kanak. 2. Bronz. 3. Kowno. 4. Prasa. 5. Wazon. 6. Praca. 7. Zegar. 8. Praga. 9. Rodak. 10. Reklam. 11. Draga.

Środek poziomy: Nowa zagadka.

Nr. 136. Schody sylabowo-magiczne.

1. Tabaka. 2. Batory. 3. Karykatura. 4. Tupety. 5. Ratyfikuje. 6. Kupłone. 7. Jenerał.

Dobro rozwiązania zagadek nr 135 i 136 nadesłali: Katarzyna Kupilasówna. Ryszard Słęczek. Jan Kazior. Roman Liszka. Ryszard Nierychło. Zygfryd Wołek.

Nagrodę otrzymali wszyscy.

GOŚĆ ŚWIĄTECZNY

TYGODNIOWY DODATEK BEZPŁATNY.

W imię + Ojca i + Syna i + Ducha Świętego. Amen.

Na większą cześć i chwałę Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej jedynemu, a nam na zbawienny naszych pożytek, czyta Kościół Boży na

Niedzielę Starozapustną

LEKCJE

z listu św. Pawła do Koryntian rozdział 9 i 10.

Brać! Nie wiecie, iż ci, którzy w zawód biegną, acz wszyscy biegną, ale jeden zakład bierze? Tak bieźcie, abyście otrzymali. A każdy, który się potyka na placu, od wszystkiego się powściąga: oni zaś, aby wzięli wieniec skazitelny: a my nieskazitelny. Ja tedy tak biegnę, nie jako na niepewną, tak szermuję, nie jako wiatr biją: ale karzę ciało moje, i w niewolę podbijam, bym snadź inszym przepowiadając, sam się nie stał odzruconym. Albowiem nie chcę, bracia, abyście wiedzieć nie mieli, iż ojcowie nasi wszyscy pod obłokiem byli, i wszyscy morze przeszli, i wszyscy byli ochrzczeni w Mojżesz w obłoku, i w morzu: i wszyscy jedli tenże pokarm duchowny i wszyscy pili też picie duchowne (a pili z skały duchownej, która za nimi szła, a skała była Chrystus:) ale niewielu z nich upodobało się Bogu.

EWANGELJA

u św. Mateusza, rozdział XX, wiersz 1—16.

W on czas: Mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Z królestwem niebieskiem rzecz ma się podobnie, jak z pewnym gospodarzem, który wczesnym rankiem wyszedł nając robotników do winnicy swej. Zgodziwszy zaś robotników po denarze na dzień, posłał ich do winnicy swej. A gdy wyszedł około godziny trzeciej, ujrzał innych, którzy stali na rynku bezczynnie. Im także powiedział: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie słuszna, dam wam. A oni poszli, i znów wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i podobnie postąpił. A gdy około godziny jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących, rzekł do nich: Dlaczego tu stoicie dzień cały bezczynnie? Powiadają mu: Nikt nas nie najął. Mówi do nich: Idźcie i wy do winnicy mojej.

Gdy zaś wieczór zapadł, rzekł pan winnicy do swego rządcy: Zwolaj robotników, i oddaj im zapłatę, zaczynając od ostatnich, aż do pierwszych. Przystąpili zatem ci, którzy przybyli o godzinie jedenastej i otrzymali po denarze. A gdy nadeszli i pierwsi, sądzili, że więcej dostaną; ale i oni otrzymali po denarze. Odebrawszy zaś, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekotę. Przyjacielu, krzywdy ci nie wyrządzam; — czyż nie zgodziłeś się ze mną na denara? Zabierz, co twoje, a idź; chcę też i temu ostatniemu dać, jako tobie. Alboż nie wolno mi uczynić tego, co chcę? Czyż krzywo patrzysz, że mam ja dobry?

Tak to ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

NAUKA

Pomiędzy chwastami, które zachwały się po wojnie duszę polską, jest jedno zielsko, gorzkie jak piołun, trujące jak szale, trudne do wypłenicenia jak perz, a rozpowszechnione wszędzie: to zazdrość! Na czem ona polega, wyjaśnia znakomicie dzisiejsza ewangelja św.

Robotnicy, którzy pracowali od rana, dostają umówioną zapłatę. Gdyby nie wiedzieli, że ci, co przyszedli później, otrzymali także po denarze, byłiby zadowoleni. Lecz to ich boli, że inni biorą tę samą zapłatę. Dlatego „krzywo patrzają”, że inni mają się dobrze! Oto, w czem tkwi korzeń zazdrości! Brzydka to przywara: — gdyż z każdego innego grzechu mamy choć chwilową tylko korzyść, albo przyjemność, zawiść serce napawa gorczą i zatrąwa życie nawet takiemu, któryby mógł żyć szczęśliwie, gdyż Bóg mu używa wszystkiego, czego do szczęścia potrzeba.

O! jak biednym jest zazdrośnik. Zebrak, jeżeli zadowolony jest z losu swego, szczęśliwszym jest od niego „ten jest pan zdaniem mojem, który umie porządnie stać na swoim!”

Ile szkody wyrządza zazdrość ludziom, niewinnym! Z zazdrości wynikają obmowy, oszczerstwa, morderstwa. Czyż pierwszy morderca i bratobójca, Kain, nie stał tu nam przed oczami?

A w dziejach Ojczyzny naszej, tak chlubnych potem i wspaniałych, czy brak przykładow, ile złego wyrządza całemu narodowi zazdrość?

Wiele bitew zakończyło się klęską; innych wygranych nie można było należycie wyzyskać; rozmaitych znakomitych, dla dobra kraju koniecznych przedsięwzięć, bo nie pozwoliła na to i nie pozwala zazdrość! „Jeżeli ja nie mam uzyskać tej sławy, tych korzyści, tych pieniędzy, tych morgów”, — taki jest dziś prawie ogólny sposób myślenia, — „nie pozwolę, żeby je miał nyskać ktoś inny!” Czy to słusznie? Biskup Krasicki powiada: „Wszyscy sobie zazdrościm, a to jest największym dowodem, iż nie mamy sobie czego zazdrościć”.

Jak gdyby nas Polaków miał przed sobą, pisze św. Paweł w liście do Galatów: „Albowiem wy wezwani jesteście ku wolności, bracia; tylko żebyście wolności nie obracali na pobudkę ciała, ale przez miłość ducha słuźcie jeden drugiemu. Bo wszystek zakon w jednej się mowie wypelnia: bądźciez miłował bliźniego swego jak siebie samego. — Lecz jeśli jeden drugiego kąsacie i jecie, patrzcie, aby jeden drugiego ni zjadł”. (V. 13—15). Amen.

Przed Kongresem Eucharystycznym w Kartaginie.

Sw. Cyprjan, biskup kartagiński.

W połowie trzeciego wieku wielki biskup kartagiński, rozmyślając o swej diecezji, napisał następującą wyraz: „O jakże szczęśliwym jest nasz kościół, zaszczycony tak wyraźnie łaską Bożą, że za naszych czasów